

Przypowieść o harfie

Jednym z pytań o pracę indywidualną, jakie do mnie wracają, jest pytanie, jak dobiera się ruchy oraz dotyk do danej osoby i jej problemu. Najlepszą odpowiedź, której warto szukać, znalazłem w "Księdze herbaty" Okakura Kakuzo. Jak wybrać temat, jak nie zakładać decyzji, jak podążać i wywoływać to, co najgłębsze. Praca z drugim człowiekiem, taniec, rozmowa, miłość są jak wydobywanie muzyki z instrumentu. Połącznie. Ożywianie.

„Czy znacie taoistyczną przypowieść o poskromieniu harfy? Kiedyś, przed wiekami, w wąwozie Lungmen (Smoczy Wąwóz w Honanie) rośnie drzewo paulownia, prawdziwy król lasu. Podnosiło głowę, aby rozmawiać z gwiazdami, a korzenie jego głęboko wrastały w ziemię, przeplatając swe spiżowe zwoje ze zwojami śpiącego pod nimi srebrnego smoka. I zdarzyło się, że potężny czarownik zrobił z tego drzewa cudowną harfę, której upartą duszę poskromić mógł jedynie największy z muzyków. Przez długi czas instrument przechowywano w skarbcu cesarza Chin, ale próżne były wszelkie wysiłki tych, którzy kolejno próbowali wydobyć z jego strun melodię. Mimo ich najgorliwszych starań z harfy wydobywały się jedynie chrapliwe tony pogardy, niezgodne z melodią pieśni, którą usiłowali śpiewać. Harfa odmawiała uznania mistrza. Wreszcie przybył Paj Ja, książę harfistów. Delikatnie pogłaskał harfę, jakby uspokajał nieokiełznanego konia, i piśczołliwie dotknął jej strun. Śpiewał o przyrodzie i o porach roku, o wysokich górach i płynących wodach, aż obudził wspomnienie drzewa. Słodkie tchnienia wiosny ponownie muskały jego gałęzie. Spadające do wąwozu wodospady zaśmiały się do rozkwitających kwiatów. Niebawem dały się słyszeć rozmarzone głosy lata – niezliczone odgłosy owadów, delikatny szum deszczu, wołanie kukułki. Słuchajcie! Oto ryczy tygrys, a dolina mu dopowiada. Nadeszła jesień; w głuchej nocy ostry jak miecz księżyc iskrzy się nad oszronioną trawą. Oto królestwo zimy; w śnieżnym powietrzu wirują płatki niczym łabędzi puch i grad z okrutną rozkoszą uderza w konary drzew. Paj Ja zmienił tonację i zaśpiewał o miłości. Las skłonił się niczym zakochany młodzieniec głęboko zatopiony w myślach. Górą jak pyszna panna majestatycznie sunęła świetlana i piękna chmura; przechodząc ciągnęła za sobą po ziemi długi, czarny jak rozpacz cień. I znowu zmienił się nastrój; Paj Ja śpiewał teraz o wojnie, o szczęku stali i tratujących rumakach. W harfie rozszalała się burza jak przedtem w Lungmen, smok dosiadł błyskawicy i ogłuszająca lawina ruszyła przez wzgórze. Chiński cesarz w ekstazie spytał Paję Ja, w czym leży sekret jego

sukcesu . Panie - padła odpowiedź – inni ponieśli klęskę, śpiewali bowiem o sobie samych. Ja pozwoliłem harfie wybrać temat i doprawdy nie wiem, czy harfa stała się Paj Ja , czy też to Paj Ja był harfą.”

25.03.2019